

Gzella, Grażyna

Czytelnictwo "pism dla ludu" w pierwszej połowie XIX wieku

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 1 (306), 151-168

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRAŻYNA GZELLA

Czytelnictwo „pism dla ludu” w pierwszej połowie XIX wieku

Powstające w pierwszej połowie XIX w. pod zaborami „pisma dla ludu” przeznaczone były dla szerokich rzesz społeczności wiejskiej, która dotychczas nie zetknęła się z prasą do niej skierowaną. Adresowane były do odbiorców chłopskich¹, którzy nie tylko nie odczuwali potrzeby czytania, ale często nie potrafili czytać w ogóle. Rodzą się w związku z tym pytania, czy pisma te docierały do adresatów, w jakich warunkach i w jaki sposób następowała ich recepcja? Niestety nie posiadamy dziś materiałów źródłowych, które informowałyby bezpośrednio o ich odbiorze i oddziaływaniu. O czytelnictwie poszczególnych pism można wysnuć wnioski na podstawie sygnałów prasoznawczych, które bezpośrednio wskazują na zapotrzebowanie społeczne odnoszące się do konkretnych tytułów prasowych. Będą to: liczba wydanych numerów i liczba czytelników—prenumeratorów. Wydawane w zaborze austriackim pisma były efemerydami, których losy w dużej mierze uzależnione były od zainteresowania czytelniczego. Brak czytelników musiał wpływać na funkcjonowanie tych periodyków powodując, iż po wydaniu kilku numerów były one zawieszane. Ukazywanie się i ich upadek w okresie swobód cenzuralnych w Galicji wskazują wyraźnie na to, iż względy polityczne nie były czynnikiem decydującym o wydawaniu „pism dla ludu” w zaborze austriackim.

¹ Badaniami objęto 15 periodyków z trzech zaborów. Były to: Kmiotek (Warszawa 1842–1850, red. P. Leśniewski, F. M. Sobieszczański); Szkółka Niedzielna (Leszno 1837–1853, red. T. Borowicz, I. Kotecki); Pismo dla Ludu Polskiego (Poznań 1845, red. J. Woykowska); Wielkopoleń (Poznań–Kościan 1848–1850, red. A. Prusinowski, E. Estkowski, W. Stefański); Tygodnik Szamotulski (Szamotuły 1849, red. A. Kosidowski); Wiarus (Poznań 1849–1850, red. A. Prusinowski); Szkółka/Szkoła Narodowa (Chełmno 1848–1850, red. A. Knast, J. Gólkowski); Biedaczek (Toruń–Chełmża 1848–1850, red. J. Prejs); Krakus (Kraków 1848, red. W. Iżycki); Prawda (Kraków 1848, red. H. Księżarski); Wieśniak (Kraków 1848, red. L. Górnicki, J. Dorau, K. Kalinka); Szkoła Ludu (Kraków 1848, red. N. Ekielski, M. Łuszczkiewicz); Tygodnik Wiejski (Wadowice 1848, red. W. Wąsikiewicz); Przyjaciół Ludu (Lwów 1848, red. J. A. Kamiński); Nowiny Polityczne dla Ludu (Lwów 1848, red. J. A. Kamiński).

Inaczej kwestie te wyglądały w zaborze pruskim. Ukazujące się na tym terenie „pisma dla ludu”, poza „Tygodnikiem Szamotulskim”, wydawane były przez dłuższy czas. Przyczynił się do tego stan oświaty, który stawiał ludność tego zaboru na zdecydowanie wyższym poziomie od rodaków zamieszkujących Galicję. Świadczyć o tym może wydawanie przez wiele lat „Szkółki Niedzielnej”, pierwszego „pisma dla ludu” pod zaborami, które przecierając szlaki w zakresie szerzenia oświaty i czytelnictwa powodowało powstawanie i rozwijanie potrzeby kontaktu ze słowem pisanim. Przyniosło to w okresie Wiosny Ludów spodziewane efekty, bowiem pisma dla ludności wiejskiej z lat 1848–1850 miały solidne podstawy finansowe. Powstawały w czasie swobody prasowej, po zniesieniu cenzury i przetrwały do połowy 1850 roku do wprowadzenia nowej ustawy prasowej, która podcięła ich byt, co było jednak niezależne od zainteresowań czytelniczych, jakie budziły.

Podobnie było z wydawanym w zaborze rosyjskim „Kmiotkiem”, który pełniąc funkcje oświatowe, mógł zainteresować mieszkańców wsi, jednak o jego poczytności na podstawie czasu i częstotliwości wydawania nie można wysnuć pewnych wniosków, bowiem byt tego periodyku był w dużej mierze uzależniony od obowiązkowej prenumeraty narzuconej gminom przez władze zaborcze.

Obok liczby numerów i czasu ukazywania się czasopisma ważnym miernikiem popularności jest liczba prenumeratorów poszczególnych „pism dla ludu”. Niestety na ten temat niemal brak danych. Skromne materiały źródłowe nie zawierają tych informacji, a redaktorzy niezwykle rzadko na łamach swych pism wspominali o liczbie prenumeratorów. Z tego względu stan czytelnictwa poszczególnych „pism dla ludu” można przedstawić tylko w sposób niepełny.

O liczbie swych abonentów redaktor „Kmiotka” napisał, że było ich po roku ukazywania się pisma ponad tysiąc². Samuel Orgelbrand, wydawca periodyku, uzyskał od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych zgodę na wprowadzenie prenumeraty obowiązkowej na „Kmiotka” nałożonej na gminy³. Od 1842 do 1850 roku kasy miejskie i gminne, za pośrednictwem kas gubernialnych, przekazywały na adres wydawcy po półtora rubla rocznej opłaty. Dzięki tym zamówieniom, bez żadnego ryzyka wydawniczego, zwiększano nakład i osiągano poważne zyski. Gdy przedpłata obowiązkowa została zniesiona, „Kmiotek” o własnych siłach nie mógł ukazywać się dalej⁴. Upadek pisma po zawieszeniu prenumeraty obowiązkowej podważa wiarygodność informacji Orgelbranda z 1843 roku o liczbie prenumeratorów, bądź też może świadczyć, iż w miarę upływu lat poczytność „Kmiotka” malała.

² *Od redakcji*, Kmiotek 1843, nr 1, s. 1.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej KRzSW), sygn. 114, k. 8–9.

⁴ F. M. Sobieszcański, *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 2, Warszawa 1967, s. 446; AGAD, KRzSW, sygn. 114, k. 46.

Na tysiąc czytelników szacuje liczbę prenumeratorów „Szkółki Niedzielnej” Lech Trzeciakowski⁵, a na swych łamach liczbę prenumeratorów zamieściła krakowska „Szkoła Ludu”, z której wynika, że w Galicji znalazło się jedynie 19 stałych abonentów tego pisma, w tym 6 księży⁶. Rację ma Helena Radlińska, według której liczbę tę należy powiększyć o kilkudziesięciu stałych czytelników z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, co przypisywać należy m.in. działalności Ewarysta Estkowskiego zachęcającego z ramienia Ligi Polskiej do prenumeraty i czytania tego periodyku⁷. Rejestrację nazwisk prenumeratorów na łamach pisma prowadził lwowski „Przyjaciel Ludu”. Zamieszczona lista abonentów i liczba prenumerowanych przez nich egzemplarzy dokumentuje opłacenie 180 egzemplarzy pisma, chociaż sam redaktor informował czytelników o 400 stałych odbiorcach (na pokrycie kosztów potrzeba ich było 1500)⁸. Nie znamy dokładnej liczby prenumeratorów „Tygodnika Wiejskiego”. Ze sprawozdania Rady Narodowej Wadowickiej wynika, że tylko w obwodzie wadowickim rozprawiała ona 300 egzemplarzy pisma⁹. Zamawiały ten tytuł również Rady Narodowe Bocheńska i Nowosądecka¹⁰, a zapewne i inne. Rozpowszechnianiem „Tygodnika Wiejskiego”, oprócz rad narodowych, zajmowały się również księgarnie, co pozwala przypuszczać, że liczba stałych czytelników była znacznie większa. Najbardziej ustabilizowaną sytuację, jeżeli chodzi o liczbę prenumeratorów, miał „Wielkopolanin”. Do końca 1848 roku zdobył 1349 czytelników, a w pierwszym kwartale 1849 zwiększył tę liczbę do 1511 osób stale odbierających pismo¹¹.

Na większą liczbę czytelników „pism dla ludu”, poza ścisłym gronem prenumeratorów, wskazuje specyficzny dla wsi sposób uczestnictwa w lekturze. Każdy numer pisma czytany był nie tylko indywidualnie przez prenumeratora, ale czytano go również wspólnie podczas wieczornych spotkań, bądź też gazeta wędrowała od domu do domu. W zaborze pruskim do wzrostu faktycznej liczby czytelników, a raczej odbiorców przyczyniła się działalność Ligi Polskiej. Treść

⁵ L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973, s. 36.

⁶ Szkoła Ludu 1848, nr 11, s. 88.

⁷ H. Radlińska, *Początki pracy oświatowej w Polsce*, [w:] teże, *Praca oświatowa. Jej zadania, metody, organizacja*, Kraków 1913, s. 88.

⁸ *Bracia rolnicy*, Przyjaciel Ludu (dalej: Prz. L.) 1848, nr 4, s. 13–14; *Odezwa redakcji do czytelników Przyjaciela Ludu*, Prz. L. 1848, nr 9, s. 35; *Kronika Przyjaciół Ludu*, Prz. L., 1848, nr 12, s. 48; *Kronika Przyjaciół Ludu*, Prz. L. 1848, nr 16, s. 64.

⁹ Biblioteka PAN w Krakowie (dalej: BPAN w Kr.), rkps. 43, s. 224.

¹⁰ Tamże, rkps. 1200, 13 X, rkps. 42, 21 X.

¹¹ Z. Dulczewski, *Z dziejów prasy ludowej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1848–1850*, Warszawa 1957, s. 39; Z. Grot, *Ks. Aleksy Prusinowski (1819–1872)*, Poznań 1935, s. 29; A. Jazdon, *Walenty Maciej Stefański jako redaktor, wydawca i drukarz prasy poznańskiej*, *Studia o Książce*, t. 15, 1985, s. 228. Liczbę tę powiększa do 2000 stałych prenumeratorów „Gazeta Polska”. Dotyczy to okresu, kiedy „Wielkopolanin” redagowany był przez Prusinowskiego. Redakcja „Gazety” zaznaczała jednocześnie, że żadne pismo prowincji nie osiągnęło takiej liczby prenumeratorów, *Gazeta Polska* 1849, nr 272, s. 1146.

jednego numeru, zgodnie z jej zaleceniami, czytanego podczas zebrania lig lokalnych i powiatowych, docierała często do kilkudziesięciu osób, które nie tylko nie były abonentami tytułu, ale również nie umiały czytać.

Kolejną kwestią związaną z czytelnictwem „pism dla ludu” jest odpowiedź na pytanie, czy i jaki wywoływały one wpływ na czytelników?

Przegląd tych zagadnień rozpoczniemy od „pism dla ludu” ukazujących się przed Wiosną Ludów, która przecież uaktywniła różne warstwy, a wśród chłopów zaboru pruskiego spowodowała rozbudzenie postaw społecznych i wzrost świadomości, co pociągnęło za sobą również zmianę stosunku do czytelnictwa prasy.

Czytelnictwo „Szkółki Niedzielnej” możemy zaobserwować na podstawie informacji dotyczących jej przechowywania i udostępniania w organizowanych w tym czasie pierwszych bibliotekach ludowych, z których korzystali mieszkańcy wsi. Opis takich bibliotek znajdujemy w liście Edmunda Bojanowskiego, członka wydziału literackiego powstałego w 1835 roku Kasyna Gostyńskiego, do redakcji wydawanego w Lesznie „Przyjaciela Ludu”. Przedstawił w nim działalność założonych przyszkolnych „czytelni pożyczkowych”, nad którymi opiekę sprawowali nauczyciele nadzorowani przez plebanów i ziemian. Czytelnie te wypożyczały swój księgozbiór tym chłopom, którzy potrafili czytać¹². W 1843 roku czytelnie takie założone zostały w ośmiu wsiach powiatu gostyńskiego i zawierały po 15 książek i kompletów czasopism, a wśród nich 6 roczników „Szkółki Niedzielnej”¹³. Pismo to znalazło się również w czytelni założonej przez księdza Piotrowskiego w Książu¹⁴ oraz zgodnie z zaleceniami regencji poznańskiej z 28 lipca 1844 r. w czytelniach powiatu średzkiego organizowanych przez księdza Andrzeja Laferskiego¹⁵. Ksiądz Piotrowicz, proboszcz granowski, prenumerował trzy egzemplarze tego periodyku dla nauczycieli parafialnych¹⁶. Wiele osób formułowało oceny tego tygodnika i przedstawiało jego wpływ na mieszkańców wsi wielkopolskiej. Ksiądz Piotrowski, organizator czytelnictwa w parafii Książ napisał: „Postrzegać się daje smutek nie umiejących czytać, a w czytających ukontentowanie i widocznie powiększa się chęć, tak że oddając mi numera początkowo im rozdane ‘Szkółki Niedzielnej’, życzą sobie one zatrzymać na zawsze”¹⁷. O „błogim” wpływie „Szkółki Niedzielnej”, wydawanej przez „zaczynającego i zasłużonego plebana, który lud oświeca”, mówiono na posiedzeniu wydziału literackiego Kasyna Gostyńskiego¹⁸, a czytelnik z powiatu

¹² E. Bojanowski, *O czytelniach wiejskich*, Przy. L. (Leszno), R. 10: 1843, nr 1, s. 7–8.

¹³ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku. Dzieje pracy organicznej*, t. 1, Poznań 1951, s. 58; tenże, *Edmund Bojanowski*, Caritas 1951, nr 9, s. 24.

¹⁴ J. Wróblewski, *Polskich bronily progów*, Wrocław 1981, s. 26; tenże, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843–1939*, Olsztyn 1975, s. 28.

¹⁵ Tenże, *Kształtowanie się i rozwój bibliotekarstwa ludowego w zaborze pruskim w latach 1843–1878*, Rocznik Biblioteki Narodowej 1970, nr 6, s. 29.

¹⁶ *Archidiecezja poznańska*, Gazeta Kościelna 1845, nr 48, s. 381.

¹⁷ Cyt. za: W. Jakóbczyk, *Studia*, t. 1, s. 58.

wschowskiego informował, że pisma takie jak „Szkółka Niedzielna” i „Kmiotek” wywierają „wpływ błogi, acz powolny”¹⁹. Odminną ocenę tego ostatniego pisma sformułował Edward Dembowski stwierdzając, że „nikogo nie obchodzi”²⁰. Także z lat 1842–1843 pochodzą oceny, które podkreślając dobrą stronę redakcyjną zauważały słabe przygotowanie ludu do jego odbioru. Pisano: „odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu. Szkoda tylko, że lud nasz wiejski nie ma jeszcze tyle usposobienia naukowego, aby mógł je czytać”²¹ oraz „Pismo dobrze redagowane, nie przynosi atoli dotąd oczekiwanych korzyści, bo lud nasz, dla którego jest przeznaczone, nie jest jeszcze do czytania pism periodycznych usposobiony”²². Brak zainteresowania „Szkółką Niedzielną” dostrzegał Estkowski: „...nie wiem, aby ją kto znał. Nigdzie jeszcze nie słyszałem chłopca o niej co mówiącego i wiedzącego: co już dowodem, jak mało odpowiada potrzebie ludu i jak on mało jeszcze czyta”²³. Julia Woykowska, redaktorka „Pisma dla Ludu Polskiego”, zakwestionowała założenia programowe „Szkółki Niedzielnej” i dobór w niej artykułów o tematyce wychowawczej pisząc: „‘Szkółka’ już dlatego chybiła całkiem swemu przeznaczeniu, że jest tak fanatycznie katolicką; zadaniem takiego pisma jest bowiem nie kształcenie ludu sekciarskie, dogmatyczne, fanatyczne, ale nasamprzód zaszczerpienie w jego sercu prawdziwej moralności”²⁴. Z kolei czytelnik „Gazety Polskiej” w 1848 roku pisał, że „Szkółka Niedzielna” wychodziła nieregularnie i była mało rozpowszechniona wśród ludu²⁵. Jej rozpowszechnianie i czytelnictwo zaobserwować możemy również poza Wielkim Księstwem Poznańskim. Jeszcze w 1877 roku w najstarszych bibliotekach Towarzystwa Oświaty Ludowej zaboru pruskiego spotkać można było to pismo²⁶. Karol Miarka w *Głosie wołającego na puszczy górnośląskiej* pisał, że zakupem „Szkółki Niedzielnej”

¹⁸ M [krypt.], *Wniosek, czytany na posiedzeniu Literackim w Gostyniu, dnia 11 stycznia 1843 roku*, Prz. Leszno, R. 9: 1843, nr 38, s. 303.

¹⁹ List I, *O Towarzystwie rolniczym w powiecie wschowskim*, Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy 1841/42, nr 23, s. 268.

²⁰ D. *Sprawozdanie z piśmienności polskiej w ciągu 1842 roku*, Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych, t. 1, s. 73.

²¹ *Rzut oka na stan literatury polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim w ciągu 1842 roku*, Orędownik Naukowy 1843, nr 3, s. 22.

²² *Spis rzeczy wyszłych w Wielkim Księstwie Poznańskim w roku 1843*, Orędownik Naukowy 1844, nr 7, s. 55.

²³ E. Estkowski, *Kilka myśli z życia o oświecaniu ludu* Tygodnik Literacki 1844, w 4, s. 27.

²⁴ J. Woykowska, *Pisma periodyczne, wychodzące w Polsce*, Tygodnik Literacki 1843, nr 2, s. 12–13; A. Owsieńska, *Sprawa chłopska w świetle publicystyki poznańskiej z lat 1823–1848*, Warszawa 1955, s. 31–32; T. Gospodarek, *Julia Molińska-Woykowska (1816–1851)*, Wrocław 1962, s. 104–105.

²⁵ *Gazeta Polska* 1848, nr 148, s. 590.

²⁶ A. Majorek, *Karta do dziejów czytelnictwa i książki polskiej na Pomorzu Zachodnim w wieku XIX i XX*, [w:] *Czytelnictwo i biblioteki w województwie koszalińskim*, Koszalin 1959, s. 19.

i „Kmiotka” zapoczątkował zbiory biblioteki ludowej²⁷, zaś w liście skierowanym do Kazimierza Władysława Wójcickiego potwierdził duże zainteresowanie tym pismem wśród ludności Śląska²⁸. W sprawozdaniu wydziału literackiego Kasyna Gostyńskiego za rok 1842 znajdujemy informację, że na Górnym Śląsku „Szkółkę Niedzielną” rozpowszechniali księża i „są pomiędzy nimi, którzy po kilkanaście egzemplarzy rozdają po swych gminach” ale „w Starych Prusach, w malborskiej i chełmińskiej ziemi daleko mniej się tych pism rozchodzi, a jednak jest tam jeszcze wielu obywateli polskich”²⁹. W korespondencji nadesłanej do „Wiarusa” ze Śląska informowano redaktora i jego czytelników o stałym zainteresowaniu „Szkółką Niedzielną” na terenie tej dzielnicy³⁰. Według Witolda Molika i Witolda Jakóbczyka³¹ połowa nakładu tego pisma rozchodziła się w Galicji, na co jednak brak potwierdzenia źródłowego. Wiadomo jedynie, że statut szkolny krakowski z 1840 roku wymieniał je wśród pozycji zalecanych do bibliotek szkolnych³². O obecności „Szkółki Niedzielnej” w Królestwie Kongresowym pisze w swych wspomnieniach Jan Nepomucen Niemojowski³³, podkreślając, że wraz z innymi pismami przyczyniła się po 1840 roku „do podniesienia ducha oraz świadomości narodowej”.

Ta różnorodność ocen nie daje jasnego obrazu czytelnictwa i recepcji tego pisma. Na pewno rozpowszechniali je prenumerujący ziemianie i księża, znajdowało się w bibliotekach oświatowych. Pomimo różnorodności ocen można stwierdzić, że ten pierwszy periodyk dla ludu pod zaborami zdobył sobie w ciągu kilku lat stałych czytelników, którzy akceptowali jego program i odczuwali potrzebę kontaktu z nim. Jednak trudno wysnuć ostateczne wnioski, czy docierał w dostatecznym stopniu do swych planowanych odbiorców.

Wpływy kolejnego „pisma dla ludu”, ukazującego się w Warszawie „Kmiotka”, sięgały poza Królestwo Polskie. Czytano go również w Galicji, Wielkim Księstwie Poznańskim, na Śląsku i Mazurach³⁴. Gdy redaktor pisma informował swych czytelników, że „Kmiotka” czytano w znacznej części

²⁷ K. Miarka, *Głos wołającego na puszczy górnośląskiej, czyli o stosunkach ludu polskiego na Śląsku*, [b.m.r.w.], s. 50.

²⁸ Podają za: J. Wróblewski, *Polskie biblioteki*, s. 30; tenże, *Kształtowanie się*, s. 344.

²⁹ Cyt. za: S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, Poznań 1918, s. 289.

³⁰ *Od braci ze Szląska*, Wiarus 1850, nr 32, s. 119–121.

³¹ W. Molik, *Działalność społeczno-polityczna Dezyderego Adama Chłapowskiego*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 1981, z. 17, s. 113; W. Jakóbczyk, *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832–1858*, [w:] *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, cz. 1, Warszawa 1976, s. 249; *Wielkopolska (1815–1850). Wybór źródeł*, opr. W. Jakóbczyk, Wrocław 1952, s. XXXIV. Obaj autorzy być może powtórzyli tę wiadomość za: M. Laubert, *Studien zur Geschichte der Provinz Posen in der ersten Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts*, Posen 1908, s. 247, 258.

³² L. Trzcńska, *Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815–1846*, Kraków 1907, s. 73.

³³ J. N. Niemojowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Pomarański, Warszawa 1925, s. 281.

³⁴ H. Syska, *Prasa ludowa przed rokiem 1848*, *Myśl Chłopska* 1948, nr 5, s. 57; Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, *Rocznik Historii Czasopiśmienni-*

szkółek elementarnych³⁵, to Józef Lompa pisał w „Tygodniku Polskim”, że ze względu na niski stopień cywilizacji i ubóstwo chłopów w Królestwie wieśniacy „Kmiotka” nie czytają³⁶. Jak wspominałam, tytuł ten, wraz ze „Szkółką Niedzielną”, dał początek czytelnicy organizowanej przez Miarękę. Powstała w 1848 roku czytelnia polska w Bytomiu również go posiadała dzięki darowi Karola Kosickiego z Wielkich Wilkowic³⁷. Pozytywną recenzję „Kmiotka” zamieścił w „Tygodniku Petersburskim” w 1843 roku J. I. Kraszewski³⁸. Pomimo pozytywnej oceny Kraszewskiego i formułowanych przez niego opinii o ewentualnej poczytności pisma nie udało się odnaleźć głosów, które ukazywałyby stosunek chłopów do tego pisma. Jedyna ocena czytelnika, zapewne nie pochodząca spod pióra chłopskiego, zachowała się z roku 1844, w której autor twierdził, że było to pismo „niby dla ludu, nakazujące przede wszystkim pościć”³⁹. Zastanawiające, że wobec dużych możliwości rozpowszechniania tego tygodnika na wszystkich ziemiach polskich, jako że uzyskiwało ono debiet pocztowy poza granicami Królestwa, nie spotykamy „Kmiotka” w wykazach pism dla mieszkańców wsi polecanych przez prasę zaboru pruskiego i austriackiego.

Trudno ocenić na podstawie istniejących źródeł stan czytelnictwa i recepcję „Pisma dla Ludu Polskiego”. Wydawane wspólnie z „Pismem dla Nauczycieli Ludu” wywoływało sensację z powodu swego „wspólnika”. Plany stworzenia tego miesięcznika odnotowała redakcja pisma „Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych”⁴⁰ pisząc o chwalebny zamiarze wydawania „Pisma dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego” przez redakcję „Tygodnika Literackiego”. Pochwała ta, formułowana jeszcze przed ukazaniem się pisma, była odosobniona, a samo pismo spotkało się z ostrym atakiem na nie. Minister Spraw Wewnętrznych Adolf Arnim, któremu anonimowo nadesłano prospekt, zwracał uwagę władzom rejencji poznańskiej na niebezpieczną tendencję pisma, które pod pozorem celów oświatowych dąży do rozbudzenia w najniższych warstwach społeczeństwa świadomości narodowej,

ctwa Polskiego 1975, z. 2/3, s. 161; I. Próchnicki, *Uwagi o prasie w Królestwie Polskim, Zeszyty Prasoznawcze* 1964, nr 1/2, s. 105.

³⁵ *Od redakcji*, Kmiotek 1843, nr 1, s. 1.

³⁶ Podają za: T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku 1815–1863*, Wrocław 1968, s. 306. „Tygodnik Polski” na łamach którego Miarka zamieścił swoją wypowiedź, przedrukowywał z „Kmiotka” artykuły gospodarcze i porady praktyczne. Zob.: J. Pośpiech, A. Wycisk, *„Tygodnik Polski” poświęcony włościanom (Pszczyna 1845–1846)*, Opole 1984, s. 17.

³⁷ A. Tokarska, *Początki zorganizowanego czytelnictwa polskiego na Górnym Śląsku (1848–1849)*, [w:] *Z dziejów polskiej książki na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku. Rozznanie wstępne*, pod red. A. Jarosza, Katowice 1988, s. 174; J. Wróblewski, *Polskie biblioteki*, s. 34–35.

³⁸ J. I. Kraszewski, *Nowe książki*, Tygodnik Petersburski 1843, nr 87, s. 517.

³⁹ D., *Sprawozdanie z piśmienności polskiej w ciągu 1842 roku, Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych*, z. 1, s. 72.

⁴⁰ *Rozmaitości*, Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych, z. 10, s. 67.

pracując w ten sposób nad odrodzeniem narodu i odbudową państwa polskiego⁴¹. Z jeszcze większą krytyką spotkało się pismo ze strony duchowieństwa. Laicki program wychowawczy i głoszona z jego łamów krytyka stosunków społecznych wywołały niepokój księży. Ksiądz Urbanowicz, proboszcz parafii św. Wojciecha w Poznaniu uznał, że Woykowsy chcą podważyć zasady religijnego wychowania ludu, a ks. Zienkowicz, członek generalnego konsystorza w Gnieźnie domagał się od naczelnego prezesa ujawnienia nazwiska jednego z autorów pisma⁴². Ksiądz Osmólski w „Obronie Prawdy” wzywał nauczycieli, aby nie czytali tego pisma⁴³, a ks. Witkowski oceniając je w „Gazecie Kościelnej” pisał: „...nie mogę się dosyć wydziwić lekkomyślności, jaka się tam [w piśmie — G.G.] objawia, gdy obok przepowiadestw kądzielnych i piosnków, położone są najświętsze prawdy św. ewangelii i ustępy z kazań starych wyjęte, które w tej mieszaninie artykułów dziwnie wyglądają. Mojem zdaniem rzeczzone pismo w pierwszej części zamierzyło wystawić na publiczne szyderstwo duchownych, w drugiej zaś sprofanować naukę Jezusa Chrystusa”⁴⁴. Podobnego zdania co duchowni byli i osoby świeckie. Na łamach „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” nieznany autor witał pismo Woykowskiej słowami „Strzeżcie go się, jest to fałszywy prorok”. Krytykował pismo Bronisław Ostrowski i niezidentyfikowany Skarbimir Prawdzic, a bronił, jako jeden z nielicznych, Łukaszewski⁴⁵. Chyba najbardziej bezstronną ocenę zamieściło czasopismo „Rok” po ukazaniu się czwartego zeszytu pisma: „...o tym czwartym poszycie możemy powiedzieć, że jest wyborny. Jeżeli ‘Pismo dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego’ utrzyma się na tym stopniu, na jakim stanęło teraz, bez uprzedzenia musimy mu przyznać pierwszeństwo pomiędzy wszystkimi pismami polskimi. Język bowiem w niem nie tylko zupełnie czysty, ale jędrny, ze siłą prawdziwie ludową; artykuły nie łątanym sposobem ułożone, ale do jednego celu ściśle zmierzają. [...] Wszędzie się przebija religijność, moralność, miłość ojczyzny”⁴⁶. Niewielki nakład, bojkot ze strony duchowieństwa, wspólna prenumerata „pisma dla ludu” z pismem dla nauczycieli, w poważnym stopniu ograniczyły poczytność tego periodyku wśród ludu, co więcej, brak jakichkolwiek śladów zainteresowania tym pismem ze strony chłopów. Zapewne przy tak gwałtownej reakcji kleru pismo to nie mogło

⁴¹ Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania. Tygodnik Literacki 1838–1845*, Poznań 1938, s. 110.

⁴² Tamże, s. 110–111.

⁴³ S. Karwowski, *Czasopisma wielkopolskie*, cz. 1, Poznań 1908, s. 64.

⁴⁴ Witkowski, *Szanowna redakcjo*, *Gazeta Kościelna* 1845, nr 15, s. 118.

⁴⁵ *Pismo dla Nauczycieli Ludu*, *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (dalej *Gaz. W. Ks. P.*) 1845, nr 64, s. 510; Skarbimir Prawdzic, *Nadesłano*, *Gaz. W. Ks. P.* 1845, nr 92, s. 733–734; J. Łukaszewski, *Co mówią źli ludzie o „Piśmie dla nauczycieli ludu i ludu polskiego”*, *Gaz. W. Ks. P.* 1845, nr 72, s. 574–576.

⁴⁶ *Rozmaitości*, *Rok 1845 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych*, z. 9, s. 74.

przeniknąć przez cenzurę wiejskich proboszczów i duchownych inspektorów szkolnych, by dotrzeć do czytelników chłopskich.

Wiosna Ludów zmieniła w zaborze pruskim i austriackim warunki prawne dla funkcjonowania „pism dla ludu”, a sytuacja polityczna w obu tych zaborach zaktywizowała część społeczeństwa do działalności prasowej na rzecz mieszkańców wsi. Wielkopolskie „pisma dla ludu” z okresu Wiosny Ludów zapoczątkował „Wielkopolanin”, o poczytności którego zachowało się najwięcej informacji pochodzących ze wsi. Niewątpliwie do zainteresowania tym periodykiem mieszkańców wsi przyczyniła się działalność Ligi Polskiej, której propaganda prasowa zachęcała do czytania pisma Aleksego Prusinowskiego i Walentego Stefańskiego. Zachowane materiały świadczą, że pismo wydawane przez Stefańskiego docierało do czytelników Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska i Królestwa Polskiego. Na terenie Wielkopolski kontakty z „Wielkopolaninem” następowały w trakcie zebrań lig powiatowych i okręgowych. Czytelnicy tego pisma informowali o tym najczęściej „Gazetę Polską” w drobnych notatkach-korespondencjach nadsyłanych do redakcji. Dzięki nim dowiadujemy się, że „Wielkopolanina” czytano podczas zebrań lig powiatowych w: Śremie, Wyrzysku, Buku, Krobi, Szubinie, Poznaniu i Pleszewie⁴⁷. Zebrania, na których odczytywano fragmenty z tego „pisma dla ludu”, odbywały się również na innych szczeblach tej organizacji. Po „Wielkopolanina” sięgano w lidze obwodowej w Jarocinie, w ligach parafialnych w Poznaniu i Wilkowyi, w ligach lokalnych w okolicach Strzelna, Gostynia i Poznania⁴⁸. Głośne czytanie artykułów podczas zebrań Ligi inspirowali często księża i ziemianie kierujący tą organizacją i jej pracami.

Pojawiające się potrzeby czytelnicze w Wielkim Księstwie Poznańskim spowodowały, iż chłopcy również samodzielnie sięgali po „Wielkopolanina”. W powiecie krobkim w większości wsi chłopcy indywidualnie prenumerowali to pismo, a nawet podejmowali działania w celu jego rozpowszechnienia⁴⁹. Docierało ono również do powiatu inowrocławskiego, gdzie jak pisano „...po

⁴⁷ *Z Szremskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 163, s. 651; *Z Wyrzyskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 203, s. 799; *Z Bukowskiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 18, s. 76; *Z Bukowskiego*, *Gazeta Polska* 1849, dod. do nr 27; *Gazeta Polska*, nr 89, s. 368; *Gazeta Polska* 1849, nr 164, s. 684; *Z Szubińskiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 165, s. 688; *Z Pleszewskiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 68, s. 284; S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim*, t. 1, Łódź 1967, s. 278; zob. także: B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, wyd. 5, Warszawa 1983, s. 701–702.

⁴⁸ *Z Jarocina*, *Gazeta Polska* 1849, nr 13, s. 54; *Gazeta Polska* 1849, nr 124, s. 506; *Jarocin*, *Gazeta Polska* 1849, nr 118, s. 479; *O ligach parafialnych*, *Wielkopolanin* 1850, nr 11, s. 49–52; *Z Strzelna*, *Gazeta Polska* 1849, nr 84, s. 349; *Gazeta Polska* 1848, nr 200, s. 784; *Gazeta Polska* 1848, nr 201, s. 790; *Mała podróż*, *Wielkopolanin* 1849, nr 60, s. 237–238; *Gazeta Polska* 1849, nr 118, s. 479.

⁴⁹ *Z Krobkiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 203, s. 798; *Z Krobkiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 164, s. 684.

wszystkich prawie wsiach gospodarze sobie [„Wielkopolanina” — G.G.] zapisują⁵⁰, a w Wilkowyi jeden prenumerowany egzemplarz przypadał na 10 gospodarzy⁵¹. W liście z powiatu kościańskiego skierowanym do „Gazety Polskiej” zapewniano „...będziemy się starać ‘Wielkopolanina’ tak rozszerzać, by go w każdej wiosce czytano”⁵². Gdy prezes prowincji poznańskiej wydał zakaz czytania pisma na zebraniach Ligi, wszyscy członkowie organizacji gnieźnieńskiej zaprenumerowali to pismo indywidualnie⁵³. Również redaktor „Wielkopolanina” odnotowywał stały wzrost liczby czytelników. I tak w styczniu 1849 roku zamieścił informację, że we wsi Promna pod Pobiedziskami jego pismo czyta tylko sołtys, „...chłopi” — konkludował — „powinni się wstydzić”, ale już w lutym tego roku donosił o wzroście czytelnictwa w tej miejscowości⁵⁴. „Wielkopolanin” był w Wielkim Księstwie Poznańskim czasopismem prenumerowanym i czytany przez chłopów, bądź z inspiracji innych, bądź z potrzeby własnej. Pojawienie się pisma wzbudziło zainteresowanie, a kolejne numery wywoływały nieznanne dotychczas odczucia w psychice chłopów wielkopolskich. Mieszkańcy wsi z powiatu kościańskiego witali go „z rozkoszą”, z inowrocławskiego uważali, że „przyczyni się wielce do wzrostu Ligi i do podniesienia ducha narodowego”. Z krobkiego podkreślali „dziwne już zasmakowanie ludu w tym nowym dla niego rodzaju czytelnictwa”, ze wschowskiego uważali, że „ducha rozbudzać może”, a w powiecie pleszewskim lud „z całej duszy słuchał rad ‘Wielkopolanina’”⁵⁵. Informacje o recepcji pisma Prusinowskiego zamieszczone w „Gazecie Polskiej” pochodziły prawdopodobnie od ziemian, którzy uczestniczyli często w pierwszych kontaktach mieszkańców wsi z tym „pismem dla ludu”, obserwowali odczucia i wrażenia, jakie ono na nich wywierało. Na ich podstawie pisali, że „Wielkopolanin” „tak zajmuje [chłopa — G.G.], że gdyby go nie miał, potrzebę jego dziś uczuć by potrafił, jest to najlepszy dowód budzącej się samowiedzy ludu”⁵⁶. Formułowano opinię, że „to piśmko przemawia do naszego ludu, bo kiedy czytano artykuł o narodowości polskiej, słuchali wszyscy z uwagą, a zewnętrzne zadowolenie i wesołość malowały się na twarzach”⁵⁷. Jeden z autorów korespondencji nadesłanej do „Gazety Polskiej” zalecał głośne czytanie artykułów z „Wielkopolanina” oraz dyskusję — rozmowę o przeczytanych treściach, którą nazywał „pierwszą szkołą polityczną dla

⁵⁰ *Z Inowrocławskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 172, s. 668.

⁵¹ *Jarocin*, *Gazeta Polska* 1849, nr 118, s. 479.

⁵² *Z Kościańskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 161, s. 646.

⁵³ *Liga gnieźnieńska*, *Wielkopolanin* 1850, nr 8, s. 37.

⁵⁴ *Zawstydzenie na okolice Pobiedzisk*, *Wielkopolanin* 1849, nr 3, s. 11; *Doniesienie*, *Wielkopolanin* 1849, nr 11, s. 44.

⁵⁵ *Z Kościańskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 161, s. 646; *Z Inowrocławskiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 172, s. 668; *Z Krobkiego*, *Gazeta Polska* 1848, nr 203, s. 798; *Z Wschowskiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 89, s. 368; *Z powiatu pleszewskiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 124, s. 506.

⁵⁶ *Spod Stęszewa*, *Gazeta Polska* 1849, nr 55, s. 232.

⁵⁷ *Wiry*, *Gazeta Polska* 1848, nr 216, s. 854.

wieśniaków”⁵⁸. Potwierdzenie czytelnictwa „Wielkopolanina” znajdujemy także w sprawozdaniach Ligi Polskiej⁵⁹ i relacjach Prusinowskiego. W listopadzie 1848 roku stwierdził redaktor „trzecia część wsi polskich ma ‘Wielkopolanina’”⁶⁰. Zachowały się również informacje wskazujące na powód ograniczający dostępność tego periodyku. Jeden z czytelników podkreślał, że jest ono dla włościan za drogie i z tego powodu nie może być w każdej chacie czytane⁶¹.

Zorganizowane czytelnictwo „Wielkopolanina” na zebraniach Ligi, głośnie czytanie u gospodarzy powodowały, że w zasięgu wpływów pisma znalazła się duża liczba chłopów, chociaż przypuszczenie Zygmunta Zielińskiego⁶², że była to cała ludność włościańska Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wydaje się przesadzone.

„Wielkopolanin” docierał także do Prus Zachodnich, które w latach wcześniejszych nie tylko nie posiadały żadnego „pisma dla ludu”, ale brak drukarni i polskiego ruchu wydawniczego nie rozbudził wśród chłopów potrzeby kontaktu ze słowem pisanym. Ożywienie nastąpiło w dniach Wiosny Ludów, a wraz z nim zrodziła się potrzeba polskiego słowa drukowanego poruszającego sprawy bieżące, aktualne, interesujące. Stąd duże zainteresowanie „pismami dla ludu”, w tym „Wielkopolaninem”. Pismo to było najpopularniejszym tytułem, poza miejscowymi, na Pomorzu Gdańskim. Najbardziej przyczyniła się do tego, podobnie jak w Wielkopolsce, działalność Ligi Polskiej zakładającej w swych programach głośnie czytanie artykułów z „Wielkopolanina” i dyskusję nad nimi. Zgodnie z tymi założeniami czytano to pismo na zebraniach Ligi w powiatach: chojnickim, gdańskim, sztumskim, brodnickim, gniewskim i kwidzyńskim⁶³, a na zebraniu lig obwodowych w Brodnicy Ignacy Łyskowski zalecał jego prenumeratę⁶⁴. W tej części zaboru pruskiego należy również odnotować aktywność duchowieństwa, ziemian i nauczycieli w organizowaniu czytelnictwa. Dla zilustrowania tych działań można podać, że w Trzcianie,

⁵⁸ K. J., *Nadesłano*, Gazeta Polska 1848, nr 181, s. 706.

⁵⁹ *Akt Drugiego Walnego Zebrania Ligi Polskiej, które się odbyło w Poznaniu dnia 12 kwietnia 1850 roku*, Poznań 1850, s. 8 i n.; *Die polnische Liga*, Posener Zeitung 1848 Ergänzungsblätter nr 52, s. 1.

⁶⁰ *Prośba do tych, co czytają Wielkopolanina*, Wielkopolanin 1848, nr 16, s. 64.

⁶¹ *Z prowincji*, Gazeta Polska 1848, nr 182 dod. do nr 182.

⁶² Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–1865*, Lublin 1978, s. 32.

⁶³ *Z Chojnickiego*, Gazeta Polska 1849, nr 71, s. 296; *Gdańsk*, Gazeta Polska 1849, nr 59, s. 247; *Z pow. brodnickiego*, Gazeta Polska 1850 dod. do nr 13; *Dzierżęno przy Gniewie*, Gazeta Polska 1849, nr 29, s. 122; *Szkołka Narodowa* 1849, dod. do nr 11, s. 70; *W Trzcianie*, Gazeta Polska 1849, nr 66, s. 276; *W Trzcianie*, Szkołka Narodowa 1849, dod. do nr 11, s. 70; A. Mańkowski, *Liga Narodowa Polska w powiecie kwidzyńsko-gniewskim 1848–1850*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu t. 8, 1929, nr 1, s. 25–27.

⁶⁴ *Z pow. brodnickiego*, Gazeta Polska 1850, dod. do nr 13.

w powiecie sztumskim zachęcał do czytania „Wielkopolanina” nauczyciel⁶⁵, a ksiądz ze Starogrodu czytał chłopom wyjątki z tego pisma⁶⁶. Ciekawe rozwiązanie finansowe znaleźli mieszkańcy Głuchego pod Gniewem. Pieniądze na prenumeratę „Wielkopolanina” zebrano w dwóch wioskach, a poszczególne numery pisma przekazywano sobie w wyznaczonych terminach⁶⁷.

Poszczególne artykuły „Wielkopolanina” służyły wyjaśnianiu bieżących spraw i problemów. Jeden z nich, *O naszej narodowości*, czytany podczas zebrania Ligi Polskiej w Lignowach, spowodował podjęcie przez członków tej organizacji zobowiązań dotyczących m.in. organizacji czytelnictwa⁶⁸. W Prusach Zachodnich, podobnie jak w Wielkim Księstwie Poznańskim, podkreślano, że dzięki „Wielkopolaninowi” wśród ludności wiejskiej „duch się obudził”⁶⁹. Jego „obudzenie” przyczyniło się do indywidualnego czytelnictwa tego tytułu również w powiatach człuchowskim, waleckim i złotowskim⁷⁰.

Ślady obecności „Wielkopolanina” znajdujemy również na Śląsku. Józef Łepkowski oceniając wpływ Wiosny Ludów na czytelnictwo pisał: „Zawieruchy berlińskie obudziły jednak ciekawość w szląskim ludzie, pod te czasy i dziennik [„Dziennik Górnoszląski” — G.G.] utrzymywany przez wiejskie gminy rozpowsechniać się począł, ‘Gazeta Polska’ i ‘Wielkopolanin’ stały się niespodziewanymi przedtem gośćmi na Szląsku”⁷¹. Potwierdzeniem jego słów może być działalność powstałego 12 listopada 1848 Towarzystwa Pracujących dla Oświaty Ludu Górnoszląskiego, które wśród kilku tytułów polskich prenumerowało również „Wielkopolanina”⁷². Gdy 18 maja 1849 roku założono w Lubecku, w powiecie lublinieckim „Ligę, czyli bractwo niedzielne”, natychmiast zebrano fundusz na prenumeratę „Wielkopolanina”, a w miesiąc później już go czytano podczas zebrania⁷³. Również w czytelni Hartwiga w Bytomiu można było przejrzeć to pismo⁷⁴. Na początku 1849 roku w okolicach Bytomia zaprenumerowano 12 egzemplarzy „Wielkopolanina”. W „Dzienniku Górnoszląskim” 20 stycznia 1849 podano, że pewien kapłan z powiatu rybnickiego został ukarany przez swe władze zwierzchnie, ponieważ dawał parafianom do czytania „Wielkopolanina”⁷⁵.

⁶⁵ *W Trzcianie*, Szkołka Narodowa 1849, dod. do nr 11, s. 70.

⁶⁶ *Starogród*, Szkołka Narodowa 1848, nr 27, s. 137.

⁶⁷ *Głuche pod Gniewem*, Szkołka Narodowa 1849, nr 13, s. 162.

⁶⁸ A. Mańkowski, *Liga*, s. 22.

⁶⁹ *Dzierżęzno*, Szkołka Narodowa 1849, dod. do nr 11, s. 69.

⁷⁰ Według A. Majorek, *Karta*, s. 17–18, w powiatach tych „najstarsi ludzie pamiętają”, że ich ojcowie czytali „Wielkopolanina” a także „Wiarusa”, „Szkołkę Narodową”, „Biedaczka”.

⁷¹ J. Łepkowski, *Ruchy narodowe w pruskim Szląsku w ostatnich czasach*, Przegląd Poznański t. 8, 1849, s. 609.

⁷² M. Tobiasz, *Śląsk w latach 1845–1848*, [w:] *W stulecie Wiosny Ludów 1848–1948*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1, Warszawa 1948, s. 260.

⁷³ J. Ł., *Bytom*, *Gazeta Polska* 1849, nr 147, s. 610; W. Jakóbczyk, *Studia*, t. 1, s. 156.

⁷⁴ A. Tokarska, *Początki*, s. 178.

⁷⁵ T. Gospodarek, *Walka*, s. 310–311.

O poczytności tego pisma i „Wiarusa” wśród ludu śląskiego świadczy fakt, że stacje pocztowe były oblegane przez wieśniaków z okolicznych wiosek, którzy oczekiwali na ich przesyłkę z Poznania⁷⁶.

Posiadający debic pocztowy „Wielkopolanin” mógł być bez problemów rozpowszechniany na terenie wszystkich ziem polskich pod panowaniem pruskim. Prenumerata tego tytułu niemożliwa była w zaborze rosyjskim. Jednak, jak wskazują badania Wiktorii Śliwowskiej, docierał on nielegalnie, wraz z wieloma innymi tytułami zaboru pruskiego i austriackiego, również do Królestwa Kongresowego. Świadczą o tym akta Komitetu Cenzury, który niejednokrotnie musiał zajmować się sprawami polskich pism docierających do zaboru rosyjskiego⁷⁷.

Dużo mniej wiadomości zachowało się o czytelnictwie drugiego „pisma dla ludu” wydawanego przez Prusinowskiego. Zapewne przyczynił się do tego krótszy, bo tylko półroczny okres jego wydawania, konkurencja „Wielkopolanina” oraz względy finansowe ograniczające możliwości nabywania kilku tytułów. Ciekawy ślad recepcji „Wiarusa” stanowi list nadesłany do „Gazety Polskiej”, prawdopodobnie z terenu Wielkopolski. Jego autor pisał: „Nie uwierzysz kochany redaktorze, jakeśmy się tu ucieszyli ‘Wiarusowi’. Zrazu ciekawość, a po trzecim numerze już zapał powszechny ogarnął wszystkich. Hurmem rzucono się do zapisu na to czarujące pismo. Bo i jakże nie pokochać tyle prostoty a jędrności, tyle bólu a męskości, tyle rzewności bez zniewieścienia, na koniec tyle prostoduszności bez płaskości, a wzniosłości ewangelicznej bez przesady z pretensją! ‘Wiarus’ choć się doli naszej nieszczęsnej opisem rozczuli i rosmuci, to na chwilkę — to cię nie zostawi pogrążonego w smutku, co zbyt przedłużony mógłby się stać niemęskim, ale się wnet jakim zwrotem sprężystym, jakim konceptem pełnym humoru wyrывa z otchłani boleści i otuchą cię napawa”⁷⁸. W Wielkim Księstwie Poznańskim czytano „Wiarusa” na zebraniach Ligi Polskiej, a po jej rozwiązaniu także w organizujących się lokalnych ligach parafialnych czy różnego rodzaju bractwach i stowarzyszeniach oświatowych⁷⁹. Dzięki propagandzie prowadzonej przez ligi powiatowe pismo to było również czytane w Prusach Zachodnich⁸⁰. O czytelnictwie „Wiarusa” na Śląsku informował czytelników Prusinowski na łamach swego pisma⁸¹, choć posiadamy również informację, że założone w 1848 roku w Lubecku przez

⁷⁶ Tamże, s. 223.

⁷⁷ W. Śliwowska, *Obieg wolnego słowa w zaborze rosyjskim w dobie międzypowstaniowej*, [w:] *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, t. 2, Warszawa 1992, s. 86.

⁷⁸ *Nadesłano*, *Gazeta Polska* 1850, nr 11, s. 46.

⁷⁹ *Akt Drugiego*, s. 8; W. Jakóbczyk, *Studia*, t. 1, s. 179–180.

⁸⁰ St. S., *O potrzebie politycznego wykształcenia*, *Szkoła Narodowa* 1850, nr 19, s. 73; A. Mańkowski, *Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, Toruń 1931, s. 49.

⁸¹ *Od braci ze Szląska*, *Wiarus* 1850, nr 32, s. 119–121.

Jana Gaidę Bractwo Niedzielne prenumerowało to czasopismo⁸². Z „Wiarusem” zapoznawały się także osoby nie związane bezpośrednio z życiem wsi, o czym może świadczyć uznanie przez T. Lenartowicza wagi działalności publicystycznej Prusinowskiego⁸³ oraz przyznanie mu przez Towarzystwo Literackie Polskie w Dijon tytułu członka honorowego. W uzasadnieniu swej decyzji działacze Towarzystwa stwierdzali, że „Wiarus” „ożywiony jest duchem najczystszej miłości Ojczyzny i Jej narodowości, i że niezawodnie dobroczynny wyrodzi owoc”⁸⁴.

Niestety nie zachowały się żadne ślady czytelnictwa i recepcji „Tygodnika Szamotulskiego”. O jego dwóch numerach, które się ukazały, czytelnicy, jeśli istnieli, nie wspominali w żadnym czasopiśmie tego czasu.

Duże zainteresowanie czytelników wzbudziły periodyki dla ludu ukazujące się w Prusach Zachodnich. Zysały one poparcie Ligi Polskiej i podobnie jak „Wielkopolanin” i „Wiarus” przez tę organizację były propagowane. Z tego powodu najwięcej śladów czytelnictwa „Szkółki/Szkoły Narodowej” i „Biedaczka” znajdujemy w relacjach z zebrań Ligi. Z racji opieki ligowej czasopisma te czytane były poza Pomorzem Gdańskim również w Wielkim Księstwie Poznańskim i na Śląsku.

„Szkółka/Szkoła Narodowa” czytelników znalazła w niemal wszystkich powiatach Prus Zachodnich⁸⁵. Jej rozpowszechnianie następowało, podobnie jak pism wielkopolskich, przy aktywnym udziale ziemian, księży i nauczycieli⁸⁶. Periodyk ten zresztą w dużej części prenumerowali ziemianie i oni rozpowszechniali go w poszczególnych wioskach. Oczywiście następowało to tylko wtedy, jak podkreślano w „Biedaczku”, gdy „szlachcic był Polakiem”⁸⁷. Redaktor „Szkółki Narodowej” opisywał na swoich łamach jeszcze jedno niebezpieczeństwo, zagrażające czytelnictwu tego pisma: „Znane mi są znaczne domy polskie, które ‘Szkółkę Narodową’ w kilku egzemplarzach utrzymują: ale jak odbiorą,

⁸² M. Pater, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku*, cz. 1, Wrocław [b.r.w.], s. 108.

⁸³ T. Lenartowicz, *Listy... do Ewarysta Estkowskiego*, wyd. B. Erzepki, Poznań 1922, s. 11.

⁸⁴ K. Kantecki, *Ks. Aleksy Prusinowski, Filozof, doktor, proboszcz grodziski. Studium literackie*, Poznań 1884, s. 29.

⁸⁵ Informacje o czytelnikach w poszczególnych powiatach i wsiach zob.: Z *Chojnickiego*, *Gazeta Polska* 1849, nr 71, s. 296; *Gdańsk*, *Gazeta Polska* 1849, nr 59, s. 247; *W Trzcianie*, *Gazeta Polska* 1849, nr 66, s. 276; *Odpowiedź na artykuł z Torunia*, *Gazeta Polska* 1849, nr 33, s. 143; *Dzierżęzno*, *Gazeta Polska* 1849, nr 29, s. 122; *Klonówka*, *Szkółka Narodowa* 1848, nr 27, s. 138; *Gdańsk*, *Szkółka Narodowa* 1849, dod. do nr 11, s. 70; *W Trzcianie*, *Szkółka Narodowa* 1849, dod. do nr 11, s. 70; *Dzierżęzno*, *Szkółka Narodowa* 1849, dod. do nr 11, s. 69; *W Pierszchowicach*, *Gazeta Polska* 1849, nr 3, s. 16; *Komorsk*, *Szkoła Narodowa* 1849, nr 16, s. 198; *Gluche pod Gniewem*, *Szkółka Narodowa* 1849, nr 13, s. 162; *Trzeci list Starego Soltysa z Pelplina*, *Biedaczek* 1848, nr 8, s. [4]; A. Mańkowski, *Liga*, s. 25–27; W. Jakóbczyk, *Studia*, t. 1, s. 154; A. Majorek, *Karta*, s. 17–18; A. Mańkowski, *Odrodzenie*, s. 49.

⁸⁶ *Starogród*, *Szkółka Narodowa* 1848, nr 27, s. 137; *W Trzcianie*, *Szkółka Narodowa* 1849, dod. do nr 11, s. 70; *Wstęp*, *Biedaczek* 1848, nr 1, s. [1].

⁸⁷ *Wstęp*, *Biedaczek* 1848, nr 1, s. [1]; *Biedaczek* 1849, nr 11, s. [2].

tak rzucają je w kąt i już nikt ich nie zobaczy. Czy to takie jest przeznaczenie ‘Szkółki Narodowej’? Nie masz ona być raczej środkiem kształcenia i oświecenia ludu naszego [...] Kto dziś nie działa wszelkimi siłami dla ludu, ten jest przeciw ludowi a tak wrogiem Ojczyzny naszej”⁸⁸. Była to ostra ocena pozornego udziału części ziemiaństwa w upowszechnianiu „Szkółki Narodowej”. Znajduje ona potwierdzenie w doniesieniu z Gogolewa pod Gniewem, w którym „nikt nie jest zdatny czytać i wyjaśniać ‘Szkołę Narodową’ i inne pisma ludowe. Czytają im dzieci, ale oni sami nie są w stanie tego zrozumieć”⁸⁹. Cytat ten jednocześnie wyraźnie świadczy o konieczności brania udziału przez ludzi wykształconych w popularyzacji i upowszechnianiu treści „pism dla ludu”, począwszy od czytania aż do wyjaśniania najżywotniejszych spraw poruszanych na ich łamach. Na terenie Prus Zachodnich „Szkoła Narodowa” wzbudziła nawet zainteresowanie wśród ludności niemieckiej. Jak donosił redaktor, kazali oni sobie tłumaczyć poszczególne artykuły, chociaż początkowo uważali, że żywot tego pisma będzie krótki⁹⁰.

Ważną rolę w rozpowszechnianiu „Szkółki/Szkoły Narodowej” w Wielkim Księstwie Poznańskim odegrała Liga Polska. Jej poparcie dla tego pisma spowodowało, że w ligach parafialnych i okręgowych tej prowincji czytano ten periodyk obok „Wielkopolanina” i „Wiarusa”⁹¹. Czytano ją również na Śląsku. Powstała we wrześniu 1848 roku czytelnia polska w Bytomiu w swych zbiorach zawierała również numery „Szkółki Narodowej”⁹².

„Biedaczek”, drugi tytuł z Prus Zachodnich, czytany był, podobnie jak wiele już wymienionych pism, podczas zebrań lig lokalnych. Również księża i ziemianie stanowili grono prenumeratorów, o czym informowano w „Biedaczku”: „u nas w okolicy i na całym Powiślu aż do morza zapisują sobie ‘Szkółkę Narodową’ i ‘Biedaczka’ po największej części sami tylko Panowie”⁹³. Pismo to docierało również do Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁹⁴.

Niewiele zachowało się śladów czytelnictwa „pism dla ludu” z zaboru austriackiego. Niewielkie nakłady i znikoma liczba czytelników świadczą o małym zainteresowaniu tymi periodykami. Na sytuację tę wpłynął analfabetyzm, który spowodował, że mieszkańcy wsi nie odczuwali potrzeby oświaty, oraz wartość merytoryczna pism. Dowodem na to są współczesne

⁸⁸ S., *Nieprzyjemne spostrzeżenie*, Szkoła Narodowa 1848, nr 15, s. 64.

⁸⁹ *Gogolewo pod Gniewem*, Szkoła Narodowa 1849, nr 12, s. 158.

⁹⁰ *Doniesienie z prowincji*, Szkoła Narodowa 1848, nr 10, s. 40.

⁹¹ *Akt Drugiego*, s. 8; *Z Jarocina*, Gazeta Polska 1849, nr 13, s. 54; *Żnin*, Gazeta Polska 1848, nr 156, s. 625.

⁹² R. Śmiela, *Dziennik Górnośląski*, Katowice 1957, s. 108; A. Tokarska, *Początki*, s. 174; J. Wróblewski, *Polskie*, s. 34–35.

⁹³ *Biedaczek* 1849, nr 11, s. [2]. O czytelnictwie „Biedaczka” zob. także: *Trzeci list Starego Soltysa z Pelplina*, *Biedaczek* 1848, nr 8, s. [4]; *Starogród*, Szkoła Narodowa 1848, nr 27, s. 137; *Odpowiedź na artykuł z Torunia*, Gazeta Polska 1849, nr 33, s. 142; A. Mańkowski, *Odrodzenie*, s. 49.

⁹⁴ *Wyjątek z listu z Poznania*, *Biedaczek* 1849, nr 9, s. [2-3].

oceny. Ambroży Grabowski formułował opinię o bezcelowości trudu redaktorów „pism dla ludu”, bowiem „nie pomyślano, kto będzie czytał te pisma, bo chłopci nie umieją”⁹⁵. Z kolei Julia Goczałkowska podejmując działania w celu zorganizowania Stowarzyszenia Kobiet ku Oświacie Ludu Wiejskiego stwierdzała, że ukazujące się w Galicji „pisma dla ludu” powinny być rozpowszechnione wśród mieszkańców wsi dopiero wtedy, gdy wykształci się ich pod względem religijnym i narodowym⁹⁶. Pisząc o stronie merytorycznej pism twierdzono, że „Szkoła Ludu” „ani ze sposobu pisania, ani rozumowaniem, ani wyborem przedmiotów, nie może rościć sobie prawa, aby ją wieśniacy zrozumieć i z niej korzystać mogli. Mało też wieśniaków trzyma to pismo”⁹⁷, zaś o „pismach dla ludu” w ogóle „Mnóstwo ulotnych pisemek dla prostego ludu przeznaczonych i gwałtem mu prawie w ręce wpychanych, chociaż odznaczają się jakimś narkotycznym zapachem, dla ludu jednak nie są zrozumiałe, a przeto nie odnoszą skutku, a nawet wstręt w nich rodzą. [...] Z rzadkimi wyjątkami chłopci nie kupują tych pisemek, ale dziedziczki i księża zapisują takowe i między lud rozdają”⁹⁸.

Poza indywidualnym czytelnictwem, gdy chłopci prenumerowali pismo (o czym świadczą nieliczne nazwiska prenumeratorów zamieszczone w prasie), zbiorowym, gdy dostarczał poszczególne numery na spotkania wiejskie ziemianin czy ksiądz⁹⁹ obserwujemy jeszcze jedną, nową formę rozpowszechniania treści przeznaczonych dla chłopów. Pierwsze trzy numery „Przyjaciela Ludu”, które ukazały się w formie odezwo do ludu, czytane były publicznie, na rynku, przed szerszym zgromadzeniem¹⁰⁰ lub rozdawane bezpłatnie. Broszura *Co to się stało we Lwowie?* (uznana za nr 1 pisma) była rozdawana po wsiach i miasteczkach przez deputację polską, która wyruszyła 26 marca 1848 ze Lwowa do Wiednia z adresem do cesarza¹⁰¹.

„Wieśniak” i „Prawda”, dwa pisma krakowskie, znalazły się w czytelnicy polskiej w Bytomiu¹⁰², a „Szkoła Ludu” trafiła nawet na Kujawy¹⁰³. To ostatnie pismo oraz „Wieśniak” i „Krakusa” prenumerowała redakcja „Tygodnika

⁹⁵ Cyt. za H. Florkowską, *Prasa galicyjska 1848 roku wobec kwestii agrarnej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne 1970, z. 30, s. 128.

⁹⁶ J. Goczałkowska, *Plan stowarzyszenia kobiet ku oświacie ludu wiejskiego w Galicji*, Gaz. W. Ks. P. 1848, nr 201, s. 822.

⁹⁷ J. Ł., *Listy z Krakowa*, Przegląd Poznański t. 8, 1849, s. 697.

⁹⁸ *Galicya w roku 1848*, Przegląd Poznański, t. 7, 1848, s. 34.

⁹⁹ *Bracia rolnicy*, Prz. L. 1848, nr 4, s. 13–14; *Kronika Przyjaciół Ludu*, Prz. L. 1848, nr 16, s. 64. Również S. Orgelbrand informował, że wielu ziemian zaprenumerowało jego pismo, zob: AGAD, KRzSW, sygn. 114.

¹⁰⁰ W. Heltman, *Demokracja polska na emigracji*, Lipsk 1866, s. 294; I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów*, Warszawa 1967, s. 130–131, 142.

¹⁰¹ I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów*, s. 132.

¹⁰² A. Tokarska, *Początki*, s. 174.

¹⁰³ H. Molenda, S. Molenda, M. Sieracki, *W kręgu ludowego czytelnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim w I poł. XIX w.*, Roczniki Biblioteczne 1976, z. 3/4, s. 765.

Nadobrzańskiego”, aby jak pisano, „zasilać swoje pismo artykułami do potrzeb ludu zastosowanemi”¹⁰⁴, zaś „Tygodnik Wiejski” czytano podczas zebrań Rad Narodowych filialnych w Suchej¹⁰⁵, Żywcu¹⁰⁶, Zatorzu¹⁰⁷ i Rady Narodowej gminy Andrychów¹⁰⁸. Prenumerowano je także w obwodach bocheńskim¹⁰⁹ i nowosądeckim¹¹⁰.

Są to wszystkie ślady zainteresowania pismami galicyjskimi. Trudno stwierdzić, czy odpowiadały one potrzebom chłopów, czy budziły ich ciekawość, czy miały wpływ na ich postępowanie? Przytoczone powyżej oceny odpowiadają negatywnie na postawione pytania. Pisma galicyjskie upadły, gdyż lud wiejski gazetami się nie interesował, a wysiłki wydawców nie znalazły należytego poparcia wśród inteligencji i ziemian, tak jak to było w zaborze pruskim.

Adresaci „pism dla ludu” największą ich potrzebę odczuwali w zaborze pruskim, zwłaszcza w Wielkim Księstwie Poznańskim. Chłopi wielkopolscy dzięki szkołom elementarnym mieli pewne przygotowanie do samodzielnego czytania i pisania, a jednocześnie byli najbardziej uświadomieni pod względem narodowym. Wydawcy zdawali sobie sprawę, że część mieszkańców wsi czytać nie umie i że chłop z powodu braku pieniędzy pism tych kupować nie będzie, dlatego też kierowali apele do ziemian, księży i nauczycieli, aby aktywnie uczestniczyli w organizowaniu czytelnictwa (zakup pism, głośnie czytanie na zebraniach i wyjaśnianie treści pism). Odbiór i oddziaływanie poszczególnych czasopism można zaobserwować tylko w niewielkim stopniu, stąd nie sposób dziś stwierdzić, czy ich recepcja przyniosła oczekiwane przez redaktorów skutki. Wiadomo jednak, że niektóre „pisma dla ludu” wydawano przez dłuższy czas, miały swoich prenumeratorów i czytelników w różnych częściach kraju, na których oddziaływały i kształtowały ich postawę wobec zmieniającej się rzeczywistości.

Das Lesen der sog. „Schriften fürs Volk” in der ersten Hälfte des XIX. Jh. (Kurzfassung)

Die in der ersten Hälfte des XIX. Jh. in Polens Teilungsgebieten entstehenden „Schriften fürs Volk” waren für die breiten Massen der Landbevölkerung bestimmt, die biher mit der an sie

¹⁰⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Naczelne Prezydium Prowincji Poznańskiej, sygn. 3103, k. 116.

¹⁰⁵ BPAN w Kr., rkps. 43, k. 287.

¹⁰⁶ Tamże, k. 289.

¹⁰⁷ Tamże, k. 261; rkps. 42, k. 68, 136, 169, 401.

¹⁰⁸ Tamże, rkps. 42, k. 112; rkps. 43, k. 215.

¹⁰⁹ Tamże, rkps. 42, k. 478; rkps. 43, k. 207.

¹¹⁰ Tamże, rkps. 1200, 13 X.

gerichteten Presse keine Kontakte hatte. Diese Schriften waren an die Bauern gerichtet, die nicht nur die Lesebedürfnisse nicht spürten, aber auch oft überhaupt nicht lesen konnten. Leider besitzen wir heute keine Quellenmaterialie, die direkt über die Abnahme und die Einwirkung dieser Presse informierten. Über das Lesen der einzelnen Periodika können Schlüsse aufgrund der pressekundlichen Signale gezogen werden, wie die Zahl der herausgegebenen Nummern und der Bezieher, die direkt auf den gesellschaftlichen Bedarf der konkreten Pressetitel deuten.

Die im österreichischen Teilungsgebiet herausgegebenen Schriften („Krakus“, „Prawda“, „Szkoła Ludu“, „Wieśniak“, „Tygodnik Wiejski“, „Przyjaciel Ludu“, „Nowiny polityczne dla Ludu“) waren Ephemeriden, deren Los von den Lesern abhing. Der Mangel an Lesern verursachte, daß nach einigen herausgegebenen Nummern diese Zeitschriften falliert wurden.

Die im preußischen Teilungsgebiet erschienenen Zeitschriften („Szkółka Niedzielna“, „Pismo dla Ludu Polskiego“, „Wielkopolanin“, „Tygodnik Szamotulski“, „Wiarus“, „Szkółka/Narodowa Narodowa“, „Biedaczek“) wurden eine längere Zeit herausgegeben. Dazu trugen der Bildungsstand auf dem Lande und die neuen politischen Verhältnisse bei. Ebenso verlief die Sache mit dem im russischen Teilungsgebiet herausgegebenen „Kmiotek“ — einer Zeitschrift die, indem sie bildende Funktionen erfüllte, auch für die Landbewohner interessant war.

Die einzelnen Zeitschriften des österreichischen Teilungsgebietes fanden Leser außerhalb des Veröffentlichungsortes. Sie gelangten nach Schlesien und ins Großfürstentum Poznań. Die „Pisma dla Ludu“ wurden auch in Schlesien und der „Wielkopolanin“ sogar im Königreich Polen gelesen, das praktisch für die polnische Presse von außerhalb dieses Gebietes unzugänglich war.

Auch der „Kmiotek“ sickerte durch die Grenzen durch und wurde in Schlesien, Masurien, Galizien und im Großherzogtum Poznań gelesen.

Mit voller Sicherheit kann festgestellt werden, daß das größte Interesse die „Schriften fürs Volk“ erweckt haben, die im preußischen Teilungsgebiet herausgegeben worden sind. Sie hatten ihre ständige und zahlreiche Abonnenten und Leser in verschiedenen Landesteilen, auf die sie eingewirkt haben und somit auch ihre Haltung in der sich verändernden Wirklichkeit gestaltet haben.